

Karolina Baszak, Prawdziwa Historia

To prawdziwa historia oparta na fałszu
I silne charaktery dojrzewające we łzach
Na ziemiach, które mlekiem i miodem nie płyną
Gdzie nawet cichy płacz zagłusza wiatr

To prawdziwa historia oparta na krzywdzie
I kamienne ściany znoszące te sceny od lat
W miejscu z którego miałaś dotrzeć do gwiazd
Gdzie każdy ważny szept rozprasza rozpacz

Zasłaniam oczy i pastelami wciąż szkicuję to co w myślach
Wyznaczam nowy trop
Usiłuję krzycheć, lecz milczę jak we śnieczy ktoś zechce mnie obudzić?
nie, bo to nie jest sen!

To prawdziwa historia oparta na fałszu
Świat dziecięcym wzrokiem widzialnym jakby przez mgłę
Spędzone z powiek sny, wyjęte noc
Przebrane tysiące walk o jedne uśmiech

To prawdziwa historia oparta na bólu
Znikające w oddali obrazy, do których mam żal
Za rozproszonym światłem biegnący tłum
Z oddechem, który powili słabnie

Zasłaniam oczy i pastelami wciąż szkicuję to co w myślach
Wyznaczam nowy trop
Usiłuję krzycheć, lecz milczę jak we śnie
czy ktoś zechce mnie obudzić?
nie!

Zasłaniam oczy i pastelami wciąż szkicuję to co w myślach
Wyznaczam nowy trop
Usiłuję krzycheć, lecz milczę jak we śnie
czy ktoś zechce mnie obudzić?
nie, bo to nie jest sen!